Nr. 298 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, czwartek 1 stycznia 1931 | Rok XIV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu „ 5·50
na prowincji „ 5·50
za granicą „ 8—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Charakterystyczne przesunięcia w gabinecie prem. Sławka?

Dokumenty cynizmu

W prasie sanacyjnej pojawiły się „odpowiedzi" na głosy protestu polskiego świata naukowego przeciwko metodom, zastosowanym w Brześciu. Pierwszy zabrał głos p. **Dąb Biernacki**, który zostawszy w międzyczasie generałem dywizji, oświadczył, że wykonałby rozkazy podobnie jak Kostek, a przy tej sposobności pasował swego imiennika na bohatera armji polskiej. Tymczasem Kostek-Biernacki „zasłynął" czasu wojny już w r. 1914 jako szef żandarmów legjonowych, z wieszania i rozstrzeliwania legjonistów i cywilów w Królestwie do tego stopnia, że pośpiesznie musiano go wycofać i poddać leczeniu nerwów. Później powierzono mu wypiek chleba. Po wojnie dostał dowództwo pułku, aż wypłynął w Brześciu...

Następnie odezwał się poseł **Dyboski** z Krakowa, lekarz chorób wenerycznych. Ten znów z wnikliwością, właściwą swej specjalności, poszukuje inicjatora listu otwartego profesorów krakowskich. Głupstwo „Brześć", chciałby dostać w swe ręce tego zbrodniarza, który namówił swych uniwersyteckich kolegów do protestu. On organizuje wywiad...

We Lwowie odezwali się pp. **Zakrzewski i Zalewski**. Tym panom zależy na stwierdzeniu, że enuncjację profesorów lwowskich podpisała tylko część profesorów, że wobec tego oni dwaj nie są odosobnieni. Dla nich sprawa jest w „stadjum badania" i są spokojni, bo „zajęły się nią czynniki powołane przez prawo". Jakie czynniki zajmowały się dotąd Brześciem, to ci panowie skromnie przemilczają.

A już politowanie musi wywołać odpowiedź p. Domaszewicza, lekarza chorób nerwowych. Ten ma pełne zaufanie, że sprawa Brześcia będzie załatwiona zgodnie z interesem państwa, a profesorowie, którzy są urzędnikami wysokiej rangi powinni wiedzieć, że wystąpienie ich narusza zasady porządku prawnego i publicznego, że przysługuje im jedynie droga służbowa... Dla p. Domaszewicza Brześć to sprawa „niezbadana i niewyjaśniona", w Brześciu „**rzekomo**" obchodzono się nieludzko z więzionymi.

Dla wszystkich tych posłów i senatorów, zaśmiecających najwyższe uczelnie polskie pierwowzorem pojęć, kultury i moralności, był **Sergjusz Wasilijewicz Ticholazow**, jak go trafnie przypomina „Naprzód". Otóż ów Ticholazow w roku 1833 w ten sposób protestował przeciw III części „Dziadów" Mickiewicza, kreśląc cego całą potęgą swego genjuszu martyrologję młodzieży wileńskiej:

„Mamy powody do zapytania, w czyim interesie paszkwilowy utwór (stichotworenje) Mickiewicza **rozpowszechnia całkiem niesprawdzone pogłoski** o okrucieństwach popełnianych rzekomo przez rzeczywistego tajnego radcę stanu Nowosilcowa na polskich zdrajcach stanu, o rzekomem męczeniu ich w więzieniach? Mamy powody do zaprotestowania **przeciw nadużywaniu literatury do płytkich i przejrzystych manewrów politycznych, niecelowych, bo bezpłodnych. Już** na pierwsze wieści o tych nadużyciach **Jego Cesarska Mość** (Jewo Imperatorskoje Wieliczestwo) **zarządził śledztwo**. Nie uprzedzajmy wyników śledztwa. Jesteśmy pewni, że gdyby śledztwo wykazało czyjąś winę, winni zostaliby ukarani. Uczuć humanitarnych nie należy nadużywać do akcji buntowniczej".

Sprawa Brześcia wydobywa na światło dzienne różne, a jakże krańcowo przeciwne wartości. Obecnie ujawniły się **polskie Ticholazy** w osobach profesorów Zalewskiego i St. Zakrzewskiego, docentów Dyboskiego i Domaszewicza. Oto dodatnia strona „Brześcia". Lekcja bardzo pożądana.

Przed zmianami w rządzie p. Sławka.

Płk. Koc min. skarbu, — płk. Beck min. spraw zagran. — Likwidacja ministerstwa reform rolnych.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). W dobrze zwykle poinformowanych kołach politycznych utrzymują, że w niedalekiej przyszłości ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu prem. Sławka. Wedle tych wersyj, nie pozbawionych pewnych cech prawdopodobieństwa, po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów, min. spraw zagranicznych p. Zaleski ma opuścić swój pałac przy ul. Wierzbowej, by zająć miejsce ambasadora polskiego nad Tamizą. Teka min. spraw zagran. przypaść ma obecnemu wiceministrowi spraw zagran. płk. Beckowi. Min. skarbu p. Matuszewski po załatwieniu budżetu przez ciała ustawodawcze ma znowu na własne życzenie wrócić na placówkę budapeszteńską, a następcą jego zostanie płk. Koc, który wprowadza się na to nowe odpowiedzialne stanowisko.

Pozatem ministerstwo reform rolnych ma w zupełności zostać zlikwidowane, a jego agendy obejmie ministerstwo rolnictwa.

Sanacyjne praktyki N. I. K.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). Marsz. Sejmu p. Świtalski otrzymał od gen. Friedman - Krzemińskiego, prezesa N. I. K., egzemplarz sprawozdania N. I. K., obejmujący ocenę działalności za r. 1929—30.

Art. 8 ustawy o kontroli państwa z dnia 3 czerwca 1921 r. postanawia: najpóźniej w miesięcy po upływie okresu budżetowego, N. I. K. przedstawi Prezydjum Sejmu i Senatu sprawozdanie z czynności kontroli dokonanej w tymże okresie budżetowym — a zatem najpóźniej do 30 września br. Izby Ustawodawcze powinny otrzymać sprawozdanie z działalności za rok 1929—30.

Widocznie N. I. K. stanęła na stanowisku, iż w okresie wyborów Sejm i Senat nie istnieją, a więc dokonano tutaj posunięcia, **które jest sprzeczne z konstytucją**, która wyraźnie określa termin nadesłania sprawozdań budżetowych. Wprawdzie w tym okresie nastąpiło przesilenie na stanowisku prezesa N. I. K., na miejsce prof. Wróblewskiego mianowano gen. Friedman - Krzemińskiego. Najw. Izba Kontr. Państwa nadesłała sprawozdanie po jednym egzemplarzu do Sejmu i Senatu.

Marszałkowie Sejmu i Senatu polecili egzemplarze wyłożyć w kancelarjach dla przeglądu posłów, celem przestudjowania nadesłanego materjału. Sprawozdanie jest tak wielkie, że dla pobieżnego choćby przejrzenia potrzeba przynajmniej 4 dni. W latach poprzednich N. I. K. wydawała drukiem tego rodzaju sprawozdania, które dochodziły do rąk posłów i w ten sposób warunek kontroli publicznej był spełniany.

Wprawdzie badanie samo musi być nieraz poufne, niemniej jednak **wyniki zawsze były jawne; — tej zasady przestrzegano nawet w monarchjach absolutnych.**

Patrząc na stosy rozmaitych luksusowych wydawnictw rządowych, trudno przypuścić, aby tak ważnego dokumentu, jakim jest sprawozdanie N. I. K. nie wydrukować ze względów oszczędnościowych. Pozostaje zatem druga ewentualność, że komuś zależy na tem, by dostęp do sprawozdania był utrudniony.

Śledztwo w sprawie aresztowanych b. posłów potrwa jeszcze kilka dni.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). Czynności śledcze w sprawie aresztowanych b. posłów trwać będą jeszcze kilkanaście dni. Akt oskarżenia opiera się na odezwach i ulotkach pisanych przez aresztowanych posłów. Zakończenie śledztwa ma nastąpić za 4 tygodnie, t. j. około 1 lutego.

Ustąpienie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). Prezes B. G. K. gen. Górecki ma ustąpić. Sprawa jego dymisji jest tak daleko posunięta, że już wymieniają jego następcę. Największe szanse posiada wicemin. skarbu Starzyński Stefan, poseł z B. B., który w wypadku mianowania go prezesem musiałby złożyć mandat. Gen. Górecki ma zająć się sprawami Federacji b. wojskowych, których jest prezesem.

Groźba redukcji w hutach śląskich.

Próba uzyskania zamówień pod groźbą redukcji.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). Dyrekcja Huty Pokoju zwróciła się do Inspektoratu Pracy z wnioskiem zwolnienia trzech tysięcy robotników z dniem 1. stycznia 1931 r., motywując swój wniosek brakiem zamówień. Identyczne wnioski nadesłały huty Falwa i Bismarcka. Inspektorat Pracy zgodził się narazie na redukcję 150 robotników w hucie cynkowej w Lipinach. Wnioski redukcyjne mają na celu uzyskanie zamówień rządowych, ponieważ uzyskane zamówienia dane przez rząd sowiecki zostały już wykonane.

P. PIŁSUDSKI ZOSTANIE NA MADERZE 4 TYGODNIE.

WARSZAWA, 30. grudnia (tel. wł.). Prasa portugalska opisuje przyjazd p. Piłsudskiego do Portugalji, a następnie na Maderę i dodaje, że p. Piłsudski spędzi na Maderze 4 tygodnie, potem wyjedzie na dalszą kurację do Egiptu, a ponadto uda się stamtąd do Palestyny.

Tow. Feliks Kotarski na wolności.

WARSZAWA, 30. grudnia (tel. wł.). Dnia 24 grudnia zwolniony został za kaucją 1300 zł. b. poseł tow. Feliks Kotarski. Tow. Kotarski przebywał w więzieniu od 17 września b. r. Przed 2 tygodniami sędzia śledczy zamienił środek zapobiegawczy w stosunku do tow. Kotarskiego, żądając za wypuszczenie go kaucji 1000 zł. Mimo wpłacenia tej kaucji tow. Kotarski nadal został zatrzymany w więzieniu, ponieważ równocześnie miał wytoczoną drugą sprawę, w której areszt bezwzględny zamieniono na dodatkową kaucję w kwocie 300 zł.

Venizelos w Warszawie.

Grecki tytoń za pożyczkę.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 9.25 przybył do Warszawy premjer grecki Venizelos. Pobyt gościa potrwa w Warszawie 3 dni. Celem przyjazdu Venizelosa do Warszawy jest nietylko akt kurtuazyjnej wizyty.

W związku z przyjazdem Venizelosa krążą pogłoski o rzekomych rokowaniach polsko - greckich w sprawie dostawy tytoniu przez Grecję do Polski. Francuscy kapitaliści są przytem gotowi udzielić Grecji specjalnej pomocy finansowej w postaci pożyczki dla Polski.

ROZDZIAŁ OPŁAT PODATKOWYCH W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 30. 12. (Pat). W ciągu niedzieli toczyły się aż do późnego wieczora rokowania między kanclerzem Emberem a socjal - demokratami w sprawie ustawy o rozdziale opłat podatkowych. Rokowania te uznano za poufne. Dalszy ciąg pertraktacyj odbędzie się dziś przedpołudniem. Uchwalenie ustawy o rozdziale opłat musi nastąpić jeszcze przed nowym rokiem.

Prałat ks. Bron. Świeykowski z Gorlic

do posła tow. Liebermana.

Prałat ks. Swieykowski, który wsławił się podczas wojny światowej swojem bohaterstwem i obroną ludności podczas oblężenia Gorlic, nadesłał tow. Liebermanowi następujący list, który za zgodą czcigodnego autora poniżej ogłaszamy. Ze względów cenzuralnych musimy, niestety, opuścić kilka ostrzejszych wyrażeń, zaznaczonych w tekście kropkami.

Gorlice, 16. XII. 1930.

Wielce Szanowny Panie Pośle!

Zdziwi się zapewno Pan Poseł, otrzymując to pismo od kapłana katolickiego i konserwatysty, a zatem od człowieka, stojącego na wprost przeciwnym biegunie... Ale bo też i w dziwnych, arcydziwnych żyjemy dziś czasach i warunkach społecznych, politycznych... A list mój dzisiejszy to nawet po części akt odwzajemnienia się Panu Posłowi... akt wdzięczności....

Za co? Może Panu Posłowi wymknął się z pamięci dzień 4-go lipca 1917 r.? Ale mnie, który mimo czasów powojennych i zaniku szlachetniejszych uczuć, zasad **chrześcijańskiej etyki** się trzyma jak ślepy płotu, nie mógł ten dzień pójść w zapomnienie. Wtedy to bowiem w parlamencie austrjackim **w sprawie sądów wojskowych** i w sprawie mego listu **do cesarza Karola**, oraz odpowiedzi cesarskiej na tenże list, padły z ust Pana Posła słowa: (cytuję je za „Nową Reformą" z 5. lipca 1917):

„Mówca odczytuje pismo ks. Świeykowskiego do cesarza i powiada:

„Chylę głowę przed tym kapłanem, przed tą **dumą męską wobec tronu cesarskiego**, przed tą siłą charakteru, które to **zalety** są powszechną własnością narodu polskiego (oklaski na ławach polskich). Jeśli kiedy naród polski jako wolny zajmie miejsce w radzie narodów, list ten powinien dostać się do podręczników szkolnych, aby **dzieci** nasze i wnuki do najpóźniejszych pokoleń dowiadywały się, żeśmy **nasze prawo do wolności i niepodległości okupili i wywalczyli nietylko niesłychanem spustoszeniem ziemi ojczystej**, nietylko krwią naszych najwaleczniejszych, lecz także najpiękniejszemi cnotami obywatelskiemi". (Huczne oklaski w całej Izbie).

Przez lat 13 nie miałem sposobności **nigdy** spotkać się z Panem Posłem, aby za te wówczas, iście **o niesłychanej odwadze cywilnej** świadczące słowa w Parlamencie wyrzeczone podziękować. Obecnie **ten, który stał przed sądem polowym austrjackim 10 marca 1916, do Tego, który w więzieniu wojskowem** (!!) w Brześciu spędził prawie półtrzecia miesiąca, czuję się w obowiązku odezwać, niosąc Mu podziękę za enuncjację wiedeńską, a **zarazem słowa oburzenia za to, co Go we własnej Ojczyźnie spotkało!**

Tak! Dziś bowiem trudno byłoby powiedzieć, że siła charakteru jest powszechną własnością narodu polskiego, bo tysiące **„waletów"**, czyhających tylko **na żłób**, albo medal, albo orderek, świadczą całkiem o czem innem, aniżeli o posiadaniu siły charakteru lub dumy męskiej. Za te bowiem zalety można się z łatwością znaleźć . . . . . .

. . . .

. . . .

Przepraszam, że dopiero dziś z temi wyrazami podzięki, a zarazem uznania do Pana Posła się zwracam, ale po przebyciu bardzo ostrego zapalenia płuc zaledwie przed paru dniami ze szpitala do domu wróciłem, więc pierwej moich uczuć wyrazić nie byłem w stanie.

(—) Ks. Bronisław Świeykowski,
Tajny Podkomorzy Jego Świętobliwości".

•

Dla zaznajomienia czytelników z prawdziwie imponującą postacią ks. Swieykowskiego, zamieszczamy także ów list, który przesłał on cesarzowi Karolowi, a który tow. Lieberman dnia 4 lipca 1917 roku odczytał z trybuny parlamentu austrjackiego w czasie swojego przemówienia, chłoszczącego z całą bezwzględnością zachowanie się armji austrjackiej i sądów wojskowych w Małopolsce i w b. Królestwie Polskiem. Mowa ta zwracała się także ostrzem swojem przeciwko obłudnej polityce państw centralnych wobec dążeń niepodległościowych narodu polskiego.

Oto

list ks. Świeykowskiego do cesarza austrjackiego:

„Wasza cesarska i królewska Apostolska Mość najłaskawszy Cesarzu i Panie!

Z „Wiener Ztg." dowiedziałem się, że nadane mi zostało wysokie odznaczenie krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa. Z niżej przytoczonych powodów, widzę się jednak zmuszonym, to dla mnie ze wszech miar cenne **odznaczenie**, z pokornem podziękowaniem **Waszej ces. i król. Mości oddać do dyspozycji.**

Od 21 lat przebywam jako kapłan i profesor religji w Gorlicach. Ściśle związany z tem miastem, przeżyłem tam tyle chwil szczęśliwych, że nie widziałem w tem nic nadzwyczajnego i godnego uznania, jeżeli w połowie września 1914 r., gdy wszystkie polityczne i autonomiczne władze były zmuszone z powodu wypadków wojennych miasto opuścić, postanowiłem objąć urząd burmistrza i opiekę nad pozostałymi mieszkańcami.

Skłoniło mnie do tego postanowienia moje kapłańskie powołanie, które mi każe chrześcijańską miłość bliźniego nietylko słowy głosić, ale czynami okazywać; bez względu więc na to, czy moje usiłowania i trudy, zasłużą wobec świata na odznaczenia i pochwały, pragnąłem jedynie pełnić wolę Wszechmocnego Sędziego i Jego święte przykazania. Najpiękniejszą nagrodę dał mi spokój sumienia i silne przekonanie, że w tych strasznych miesiącach podczas dwukrotnej rosyjskiej inwazji i ostrzeliwania miasta, trwającego przez 126 dni, uczyniłem wszystko w miarę moich sił i mojej wiedzy, na chwałę Boga i dla dobra moich bliźnich.

Ciężkie i gorzkie krzyże dźwigałem przez ten czas, tak, że w końcu maja 1915 roku mogłem szczerze i bez żadnej ukrytej myśli odpowiedzieć pewnemu niemieckiemu jenerałowi, który w obecności kilku urzędników magistratu oświadczył: „Wasza Przewielebność! Słyszałem już o księdzu: Należy się Panu krzyż żelazny!" — „Dziękuję Ekscelencjo za te słowa; dość krzyżów dźwigałem jako burmistrz, te mi się należą, jako katolickiemu kapłanowi; pozostaw Ekscelencjo inne krzyże tym, którzy ich pragną".

Wychowany od dzieciństwa w ściśle konserwatywnych i lojalnych zasadach przez całe 52 lata mego życia pozostałem im wierny na każdym kroku, i starałem się dowieść tego przy każdej sposobności. A jednak już w czasie, kiedy namiestnik Collard zamianował mnie komisarzem rządowym dla Gorlic, zostałem na denuncjacje sługi magistrackiego, wydalonego za pijaństwo, zawezwany **przed sąd polowy w Krakowie.** Przyszedł straszliwy moment, rozprawa, chociaż moja niewinność była już wykazana w śledztwie przez świadectwa politycznych władz, c. k. żandarmerji i wielu świadków; i na tej rozprawie, która odbyła się 10 marca 1916 roku, musiałem stanąć jako obwiniony. Zostałem jednomyślnie uwolniony, gdyż inaczej być nie mogło. Jednakże to stawanie przed sądem było dla mnie, kapłana, który przez całe życie spełniał nienagannie swoje obowiązki wobec Boga, Kościoła i Ojczyzny, najcięższym krzyżem, jaki włożono na moje barki i serce.

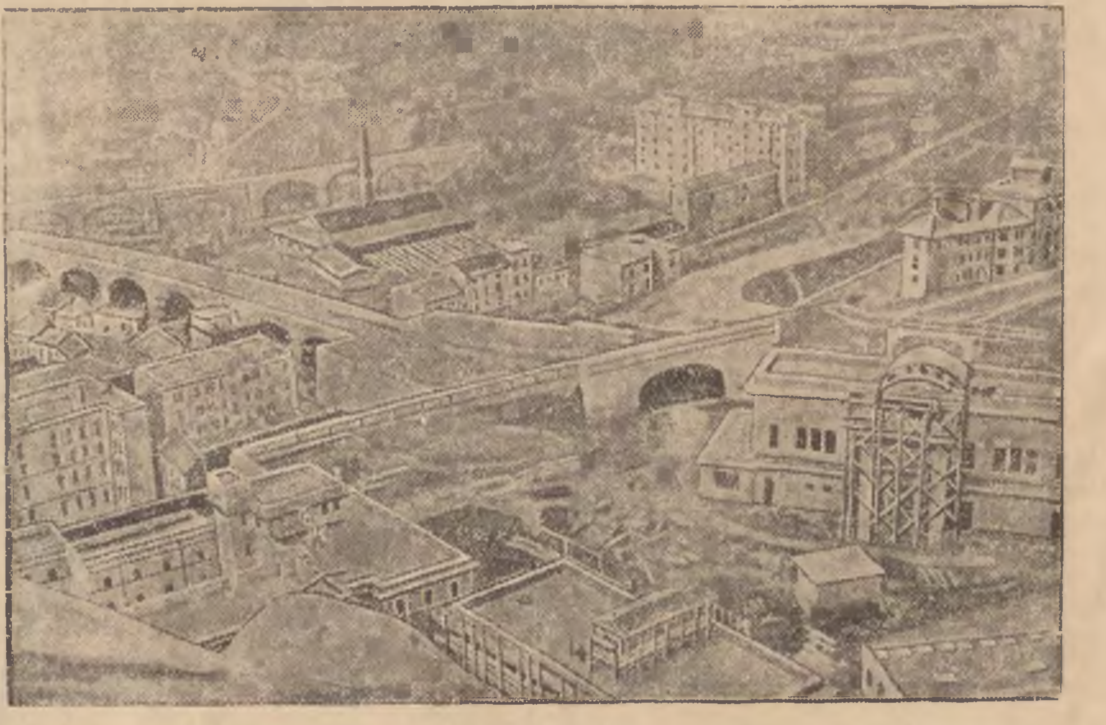
Podczas tej okropnej wojny straciłem mego jedynego brata porucznika ułanów; moja matka umarła ze zgryzoty po jego śmierci, moje prywatne mienie zostało zniszczone przy zburzeniu miasta — ale wszystkie te krzyże lżej mogłem znieść jako ofiary na ołtarzu miłości Ojczyzny. Ten ostatni zupełnie niezasłużony krzyż z 10 marca 1917 — który to dzień będzie najpamiętniejszym w mojem życiu — był mi najcięższy i największą goryczą mnie napoił.

Polecając moją najpoddańszą prośbę najwyższej łasce, kreślę się z najgłębszą czcią i poddaniem.

Bronisław Świeykowski,
kanonik, katecheta, komisarz rządowy.

Gorlice, 21 lutego 1917 r.".

Dworzec w Citta Vaticano,



świeżo utworzonem państewku papieskiem. Budowa jego jest już na ukończeniu.

Protesty w sprawie Brześcia mnożą się.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). Dzisiejsza prasa warszawska przynosi w dalszym ciągu liczne głosy w sprawie Brześcia. Ukazał się szereg artykułów, ujmujących sprawę brzeską ze strony prawnej. Mnożą się dalej protesty z rozmaitych stron Polski, a m. in. do oświadczenia profesorów uniwersytetu warszawskiego dołączył swój podpis uczony światowej sławy, lekarz dr. Antoni Gluziński, b. profesor uniw. jagiel., uniw. Jana Kazimierza i uniw. warsz., dodając, że nie był na czas zawiadomiony o rzeczonem oświadczeniem jego podpisu.

Ponadto do protestu profesorów przyłączają się prof. dr. Poplewski, prof. Politechniki warsz. W. Chrzanowski, prócz tego szereg adjunktów i asystentów Politechniki warszawskiej.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie postanowiło na walnem swem zebraniu przyłączyć się do listu profesorów warszawskich.

—o—

WARSZAWA, 30. grudnia (tel. wł.). Do oświadczenia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przyłączyli się dr. Ign. Weinfeld, docent Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

Ponadto wyrazy solidarności z profesorami Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej przesłali: inż. K. Mysłakowski, asystent Polit., Marceli Różański, profesor Polit. Warszawskiej, Kazimierz Wójcicki adjunkt Polit. Warsz., Tad. Miłobędzki, profesor Uniw. Warsz.

—o—

Dziennikarz pobity na policji.

„Gazeta Kościerska" zamieszcza następujący opis wypadku, jaki zaszedł w biurze tamtejszego posterunku Policji Państwowej.

Dnia 15 grudnia br. około godz. 9 rano przybył do mieszkania redaktora Mechlińskiego poster. Sarnowski, wzywając go na posterunek. Na zapytanie red. Mechlińskiego, w jakiej sprawie woła się go na posterunek, oświadczył Sarnowski, że wpłynął tam jakiś nieznany mu akt prokuratorski, na który trzeba oświadczenia się red. Mechlińskiego w niektórych punktach.

Nie przeczuwając nic złego, red. Mechliński poszedł w towarzystwie Sarnowskiego na posterunek. Tam oczekiwał go komendant Barbarczyk z resztą posterunkowych. Zbliżył się natychmiast do Mechlińskiego i oświadczył:

„Dotychczas patrzyliśmy na was przez palce, teraz zaś wszystko się już skończyło", poczem **uderzył red. Mechlińskiego w twarz**, wyzywając go w ordynarny sposób. Następnie uderzył red. Mechlińskiego z całej siły **kilkakrotnie w pierś**, reszta zaś posterunkowych stojąc za red. Mechlińskim, **poczęła go bić po głowie**, manewrując tak, aby pobity nie widział, kto uderza. Post. Stabrowski uderzył przytem kilkakrotnie red. Mechlińskiego w twarz, **kalecząc mu oczy i twarz** — tak, że pozostały tam ślady i sińce. Red. Mechliński chciał uciekać, drzwi atoli były zamknięte. Otworzono potem drzwi do drugiego pokoju, na środku którego znajdowała się ława i gruba pałka trzcinowa. Widząc to red. Mechliński, nie chciał wejść do tego pokoju, tak, że ciałem uderzył o ławkę, która upadła. Również red. Mechliński upadł, mając pod sobą trzcinowy kij. Nie pomogły krzyki o ratunek. Zatkano mu usta, przemocą wyrwano kij i uderzono go nim silnie kilka razy, tak, że pozostały sińce. Ściągnięto mu przytem futro, w które był ubrany — na głowę, tak, że o mało się nie udusił.

Po dokonaniu tego dzieła zaczęli jeszcze wszyscy wyzywać i wymyślać pod adresem pobitego, przyczem oświadczono mu:

„Może się pan teraz udać do sądu czy do prokuratora, dokąd pan tylko zechce. My jesteśmy kryci, nam pan nic nie zrobi. To była tylko nauczka. Jeżeli się pan wkrótce stąd nie wyniesie, to zrobimy częściej w ten sposób. Środki znajdziemy, aby pana tu sprowadzić, choćbyśmy policję z całego powiatu mieli użyć do tego".

Red. Mechliński zwolniony o godzinie 12.30 w południe udał się niezwłocznie pod opiekę lekarską i wniósł skargę o ukaranie sprawców napadu.

—o—

Wybory do parlamentu hiszpańskiego

odbędą się w marcu.

BERLIN, 29. 12. Hiszpański premjer gen. Berenguer, który chwilowo leży chory na zapalenie gardła, udzielił pisemnego wywiadu madryckiemu korespondentowi „Vossische Zeitung".

Największą sensację wywołało oświadczenie premjera, że wybory do parlamentu hiszpańskiego t. z. Izby Kortezów, rozpisane będą na dzień 1 marca 1931 r. Stosownie do starej ordynacji wyborczej dozwolona będzie agitacja wyborcza na jeden miesiąc przed dniem głosowania.

Berenguer oświadczył dalej, że stan oblężenia i wykonywana przez władze wojskowe prewencyjna cenzura prasowa będą zniesione w chwili, kiedy to będzie możliwe.

Marszałek Joffre umierający.

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). „United Press" donosi z Paryża: Stan zdrowia marszałka Joffre'a uległ dalszemu pogorszeniu. Sytuacja jest b. groźna. Należy się liczyć ze zgonem marszałka w najbliższych godzinach.

—o—

Przypomnienie treści dwóch wywiadów

W ciągu minionych kilku miesięcy p. Piłsudski udzielił p. Miedzińskiemu szeregu wyjaśnień na aktualne tematy polityczne. W wywiadach tych była mowa o budżecie, o luzach budżetowych, o wyborach, o tem, że ich „przegrać nie są w stanie“, o partyjnictwie, „dureństwie“, „dureńkach“ i o posłach aresztowanych i niearesztowanych również.

Dnia 13 września 1930 na pytanie p. Miedzińskiego w sprawie aresztowanych posłów odpowiedział p. Piłsudski:

„Odrazu zdecydowałem wykorzystać ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość wymierzaną przez sądy na normalną drogę, nienaruszoną tak bezecnie, jakto czynią posłowie z immunitetem w pyskach... Dlatego też kazałem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy i, wie Pan, nazbierało się ich ogromnie dużo... Mogę Panu powiedzieć, że musiałem niestety zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym sobie dać rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnóstwem dodatkowych spraw, związanych z wyborami do sejmu, nie mogłem również przeciążać zbytnio policji. Dlatego też zdecydowałem się nie osiągać rekordu i **zatrzymałem się dla pierwszej transzy przy jednej czwartej zaledwie...** Powiem Panu, że środek zastosowany okazał się bardzo skuteczny, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberacji myślowej. **Dyscyplina więzienna jest twarda. I może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okażą się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi...**“

Dnia 27 września 1930 wypowiedział marsz. Piłsudski dalsze uwagi o b. posłach. P. Miedziński, na pytanie, czy p. Piłsudski pracuje głównie nad budżetem, otrzymał następującą odpowiedź.

„Jestem przecież po czterech tygodniach skończonych okresu wyborczego i **praca moja nad szan. byłymi posłami** ustać nie może. Przedewszystkiem zanotować muszę ogromną radość, że **sądownictwo idzie mniej więcej w ten sam sposób, jak jabym sobie życzył,** a to mogę pana zapewnić bez żadnego nacisku z mej strony.

Bo jeszcze raz panu powtarzam, że **to dziwaczne pojęcie zupełnej bezkarności panów posłów,** sięgające tak daleko, że żaden z nich nie może być ścigany sądownie nigdy i w żadnym wypadku, ba nawet dochodzenia sądowe nie są dozwolone w stosunku do nich — **że zjawisko to tak niecne i nikczemne musi przedewszystkiem obrażać poczucie sprawiedliwości,** nie mówiąc już o stałej demoralizacji, coraz bardziej zwiększającej się w tej **uprzywilejowanej** grupie ludzi.

Demoralizacja ta od czasu istnienia Polski tak się powiększyła i panowie posłowie tak się rozbestwili, że ja gdy przyszedłszy do władzy postanowiłem sobie za zadanie rozbić tę aberację myślową panów posłów, jakoby mieli prawo kpić z praw, przyzwoitości i wszelkich norm uznanych przez ludzi. Dlatego też **zakpiłem wyraźnie ze wszystkich płaszczyków,** w które ci panowie chcą ubierać swe niecne postępowanie. I jeżeli czego żałuję, to niestety **powolności procedury sądowej, która nie zdąży za krótkim terminem wyznaczonym na karność panów posłów, lecz przynajmniej te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu,** nauczą się może **trochę dyscypliny** stosowanej do nich i może trochę tej durnej aberacji myślowej panowie **„pyskacze“** zagubią“.

A więc: dyscyplina więzienna była twarda. Wynika z tego, że marsz. Piłsudski regulamin więzienia znał.

———

Do tych urywków z wywiadów na temat „dziwacznego pojęcia zupełnej bezkarności“ należy dodać jedną uwagę: Dobiega pięć miesięcy od czasu uwięzienia byłych posłów w Brześciu a do tej pory ani jeden z nich nie tylko nie został ukarany wyrokiem sądowym ale nie otrzymał nawet aktu oskarżenia. Jeden tylko poseł Baćmaga został skazany za oszustwa na trzyletnie więzienie, ale ten należał do B. B.

—o—

WYPADEK ALLJECHINA.

WIEDEŃ, 30. 12. (Pat). Dzienniki tutejsze donoszą z Ossiaku, że mistrz szachowy Alljechin padł ofiarą własnej nieostrożności. Położył się on do łóżka mając w ustach zapalony papieros i zasnął. Od papierosa zajęła się pościel. Po wyłamaniu drzwi służba hotelowa znalazła Alljechina w stanie nieprzytomnym. Doznał on licznych poparzeń, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

—o—

NOWY WYNALAZEK EDISONA.

RZYM, 30. 12. (Pat). Edison ofiarował Papieżowi swój nowy wynalazek w postaci aparatu, zwanego diktofonem, który zapisuje wypowiedziane słowa i je odczytuje.

—o—

I profesorowie mogą zakosztować Brześcia.

Tak twierdzą biskupi marjawiccy.

Arcybiskup marjawicki Kowalski, który został za czyny niemoralne przez wszystkie instancje sądowe skazany na więzienie, a wraz z nim dwaj biskupi marjawiccy Gołębiowski i Próchniewski wydali specjalną jednodniówkę, poświęconą obronie... Brześcia. M. in. protestują marjawiccy księża przeciw wystąpieniom profesorów uniwersytetu krakowskiego.

„Przypuśćmy — piszą — że to wszystko prawda, co centrolew w interpelacji ogłosił o biciu w drodze do Brześcia posła Liebermana i o biciu jego i innych b. posłów w samem więzieniu brzeskiem. Czy to w taki sposób wychowawcza elita intellektualna, jak siebie nazywają ci panowie, ma wychowywać naród polski i uczyć go poszanowania dla władz? Czy nie jest to raczej **podburzanie narodu przeciw władzy państwowej, przeciwko marszałkowi i Prezydentowi?! (!)**

Marszałek Piłsudski, jako oswobodziciel Polski, jako jej twórca, jako szef rządu, a także Prezydent Rzeczypospolitej, jako głowa państwa, mogliby owych b. posłów, działających nna szkodę państwa i czyniących zamieszanie i burzących społeczeństwo przeciwko rządowi, godzących nawet w całość Rzeczypospolitej (?!) — mogliby własnym swoim sądem i wyrokiem skazać jako zdrajców i rewolucjonistów na śmierć, na powieszenie, na rozstrzelanie.

Tymczasem Piłsudski na to nie pozwolił. Jego przyboczni oficerowie, jak mówiono, prosili go, ażeby sobie mogli życie odebrać, kiedy im zabronnił zastrzelić tych panów, lecz marszałek Piłsudski dopuścił, aby ci b. posłowie zostali przez tych oficerów pobici i gdyby było prawdą, że panowie ci musieli w Brześciu sami po sobie kolejno czyścić ustępy, to czyż z tego powodu elita wychowawcza młodzieży ma się poczuwać do obowiązku występowania przeciwko rządowi swojemu publicznie, w pismach, wobec całej Europy i świata całego?“

W zakończeniu swego „protestu“ pisza biskupi, że wystąpienie profesorów zasługuje conajmniej ze strony społeczeństwa na **naganę.**

Nie koniec na tem. W drugim „proteście“ zawartym w jednodniówce marjawici napadają jeszcze ostrzej na profesorów krakowskich.

Zdaniem ich: „Wszechnica Jagiellońska gotowa jest nawet zgubić Polskę, działając łącznie z klerem na szkodę rządu i Prezydenta...“

A dalej piszą:

„Ale gdy idzie o zdradę Polski, własnej Ojczyzny na rzecz Watykanu i kleru (?) to wówczas wszyscy ci panowie nabieraja odwagi, pewni, że marszałek nie ośmieli się aresztować ich i dać im zakosztować Brześcia... Ale ta pewność może ich zawieść! Marszałkiem kieruje duch mocy, który nie liczy się z nikim i z niczem...

A choćby nawet panom profesorom ta ostateczność ze strony marszałka i p. Prezydenta nie groziła, to powinni oni choć iskierkę mieć wdzięczności dla niego i dla tych władz państwowych, które przecież wysokie pensje im płacą i zaszczytami obdarzają“.

Te bezgraniczne w swym cynizmie i ohydzie elukubracje marjawitów przedrukowuje prasa sanacyjna z pełną satysfakcją. Zrozumiałe.

Z arcydzieł architektury.



Cerkiew obrządku wschodnio greckiego, zbuoowana w roku 1902/1903 w Hermansztadzie (Siedmiogród).

H. HYAN.

Biała Gołębica.

Opowieść więzienna.

O jedenastej godzinie przedpołudniem gdy słońce październikowe jasnym promieniem wpadało przez kraty wysoko położonego okna, wszedł dr. Munter do celi więźnia Weinbauma, aby mu zwiastować, że został ułaskawiony.

— Wiedziałem już o tem, mistrzu, ale chciałoby się przecież to ujrzeć czarno na białem!

A dyrektor wręczył człowiekowi z pochyloną wciąż głową, rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości. — Weinbaum skinął głęboko odetchnąwszy i ujął rękę, którą dyrektor mu podał; ten uśmiechnął się, sam nieco wzruszony.

— Czy muszę już dzisiaj pójść, panie dyrektorze?

— Nie, może pan jeszcze zostać u mnie przez kilka dni jako mój gość. Pan chciałby zapewne pożegnać się z tymi, których pokochałeś.

Weinbaum skinął głową.

— A gdy pan znajdzie się na wolności... nie zabraknie panu zamówień...

— Nie... już tu w więzieniu otrzymałem mnóstwo listów od ludzi, dla których mam wykonać rzeźby w drzewie, takie, jakie zrobiłem dla pana, panie dyrektorze.

— Tak, gdy pan będzie wolny i przyjdzie pan do mnie, raz jeszcze spokojnie obejrzymy sobie pańskie prace.

Temi słowy kierownik zakładu pożegnał się i podczas gdy dozorca otwierał przed nim opancerzone drzwi, jawił się już kto inny, pastor więzienny, aby pogratulować ułaskawionemu. — Dopiero popołudniu Weinbaum miał wolną chwilę, by móc zastanowić się nad sobą i zwrotem w swojem położeniu. Cztery lata przesiedział w tej celi, która nosiła numer 77 i leżała na trzeciem piętrze na południowem skrzydle wielkiego głównego gmachu czerwonego zakładu... Tam oto na tym trójnożnym stołku siedział owego dnia po wyroku za zabójstwo, dokonane na swojej małżonce. Wprost zagadką było dla niego, że tak dokładnie był w stanie przywołać do swojej wyobraźni ową sytuację i ówczesne rozprzężenie duszy. — Rozprawa trwała dwa dni. Weinbaum nie przeczył, przeciwnie, przyznał się do winy:

— Ogromnie kochałem swoją żonę i jakkolwiek zdradzała mnie z każdym drabem, spotkanym na ulicy, to zawsze jej przebaczałem i starałem się ją poprawić i skierować na dobrą drogę. W końcu, gdy wszystko okazało się daremne i gdy już miałem od niej odejść, przyszło dziecko. Nie było ono moje, wiedziałem to i poznać to było zresztą po biednem, męczeńskiem obliczu dzieciątka. Bezustanny płacz dziecka denerwował moją żonę, która nic o nim wiedzieć nie chciała. — Wtedy sam zacząłem je pielęgnować, karmiłem je flaszką i już zaczęło się poprawiać, gdy z powodu głupiej bolączki musiałem pójść do szpitala. A kiedy wróciłem, malutki Eryk... nie żył. Baba poprostu go zagłodziła. I wtedy postanowiłem, że i ona musi umrzeć. Nocą, gdy leżała w łóżku, piękna i różowiutka... jak anioł z swemi złocisto-blond lokami i swemi słodkiemi... podłemi ustami... wtedy, wtedy ot temi rękami... udusiłem ją.

Obrońca daremnie usiłował wymową swoją obronić i usprawiedliwić rzeźbiarza, również sąd starał się oskarżonego uwolnić od winy świadomej. — Wyrok brzmiał: siedm lat więzienia za zabójstwo. Byłby też znacznie wcześniej został ułaskawiony, gdyby nie był się wzbraniał podać o ułaskawienie.

— Gdy kara nie odpowiadała ciężkiej jego zbrodni — tłumaczył Weinbaum dyrektorowi — pragnie przynajmniej odpokutować to w tym wymiarze, jaki nałożyła na niego sprawiedliwość...

Tak tedy przesiedział cztery lata i bez swego przyczynienia się teraz oto na prośby swych przyjaciół został ułaskawiony.

Stał pośrodku celi, podnosząc oczy na wysokie okno, gdy obok zakratowanego prostokąta przeleciało stado gołębi; białe ptaki, które tak blisko przylatywały, jakby chciały zaglądnąć do celi ułaskawionego. A jedna gołębica oddzieliła się od jasnego roju i usiadła na gzymsie okna celi, przespacerowała się przez pręty kraty i wleciawszy do celi, usiadła na płycie białego sosnowego stołu, gdzie bez obawy pozwalała się głaskać więźniowi. Ten ujął pięknego ptaka, usadowił go sobie na ramieniu i dotykał się ustami jego dzióbka.

Dyrektor więzienia był znanym amatorem gołębi. Słynne były jego koburgskie srebrzyste gołębie i osobliwie piękny egzemplarz tej rasy siedział teraz na ramieniu więźnia.

(C. d. n.).

—o—

Jak to było przed laty trzystu?

Profesor uniwersytetu krakowskiego Wł. Konopczyński przytacza w jednem z pism tekst roty przysięgi dla posłów sejmowych i projekt artykułu, mówiącego o nieprzekraczalności budżetu państwowego, jakie **przed laty trzystu** dla ratowania Rzeczypospolitej Polskiej przez zmianę Konstytucji były opracowane.

Chciano uchronić państwo od awanturniczych przedsięwzięć wojennych, **uregulować kontrolę parlamentarną nad rządem,** ukrócić korupcję, jaką dwór uprawiał przez rozdawnictwo chleba dobrze zasłużonych, **uporządkować zarząd skarbu i poddać go ścisłej kontroli sejmu.**

Projekt roty przysięgi dla posłów ułożony po łacinie w polskim przekładzie brzmiał:

„Ja N. przysięgam Bogu Najlepszemu i Największemu, że na tej powierzonej mi funkcji posła ziemskiego, sprawować się będę, bez oglądania się na prywatny zysk czy szkodę, nie powodując się nieuczciwością ani życzliwością, przyjaźnią ani nieprzyjaźnią, nie licząc się ze stanem ani stanowiskiem osób, jak przystoi dobremu człowiekowi i dobremu obywatelowi ojczyzny? nie będę mówił ani robił, ani pozwalał mówić lub robić innym tego, coby się sprzeciwiało ustawom, wolności, dobru i pokojowi powszechnemu; nie dam się przekupić upominkami darowanemi ani ofiarowanemi, jeżeli zostanę wyznaczony do sądów lub do innych bardziej tajnych rad, albo do słuchania rachunków skarbu, to sądzić i orzekać będę sprawiedliwie a powierzonej mi tajemnicy poufnych obrad strzec będę wiernie, cokolwiek zaś będzie leżało w interesie Rzpltej, to zgodnie z przepisami praw i nakazem sumienia ze swej strony popierać będę i bronić. Tak mi dopomóż Bóg“.

W tymsamym projekcie zmiany Konstytucji zawarty był artykuł **„o szafunku pieniędzy skarbu Rzpltej“.**

Tekst tego artykułu brzmiał:

„Iż nie masz nic słuszniejszego nad to, aby publiczne Rzpltej dochody na samą tylko publiczną potrzebę i za publiczną wszystkich stanów wiadomością wydawane były, zdało się Nam warować, że pp. podskarbiowie obojga Narodów pieniędzmi Rzpltej na żadną potrzebę inszą praecise szafować nie mają, jedno na które to sejm uchwali, a jeśliby w sejmie extraordynaryjna jaka która na sejmie non erat praeyisa, necessitas przypadła, tedy przyszłoby na oną potrzebę pieniędzy Rzpltej ruszyć, mają być od panów podskarbich listy J. Kr. Mości pisane z tym dokładem, iż się to ex senatus consulto dzieje, z czego na sejmie przy liczbie pp. podskarbiowie rationem dać mają. A jeśliby pp. podskarbiowie mimo ten warunek pieniędzmi Rzpltej szafowali, tedy tego i Sejm przyjmować nie będzie. Jeśli też mimo liczbę, którą na sejmie oddawać zwykli, powinności swej non satisfecerint, tedy każdemu szlachcicowi wolno będzie na sejm onych zapozwać takim processem, jako pod tytułem o podnoszeniu wojen wyrażone jest. Ab hinc panów podskarbich żeby obcinać nie od deputatów na liczbie wysadzonych, ale od wszystkiego stanu przez rzetelną konstytucją był dawany“.

Znaczy to, że zwolennincy ukrócenia nadużyć poselskich chcieli wówczas zaprowadzić **porządną gospodarkę budżetową bez żadnych luzów,** nawet bez funduszów dyspozycyjnych **pod czujną kontrolą sejmu;** jeżeli dopuszczali wydatki **nieprzewidziane** w budżecie, to tylko **na mocy uchwały rady senatu,** tj. rady dozorczej z ramienia stanów i pod odpowiedzialnością tejże rady. Przewidywano, że **sejm może nie zatwierdzić tego rodzaju nadzwyczajnych kredytów,** a podskarbiego, szafującego pieniędzmi samowolnie, **chciano pozywać przed sąd sejmowy,** czyli przed Trybunał Stanu.

Piękne te plany pozostały w sferze projektów. Nie są one jednak i dziś po latach trzystu pozbawione aktualności — i jak zaznacza prof. Konopczyński — stanowią dokument niedostatecznej troski o gospodarkę państwową i o kontrolę sejmu nad budżetem.

—o—

Towarzysze partyjni obchodzą „Sylwestra“ w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II. p.

Samobójstwo z powodu niemożności znalezienia pracy.

Policja wiedeńska zawiadomiła policję katowicką o wstrząsającej tragedji, która się wczoraj rozegrała w jednym z hoteli wiedeńskich.

Dwoje młodych ludzi, a mianowicie: Eugenjusza Lorenza z Mysłowic i Marię Klempe z Głogowa znaleziono nieżywych z przestrzelonemi skroniami. Denaci pozostawili list, w którym wyjaśniają, iż pozbawiają się życia, ponieważ nie mogą znaleźć pracy.

Rabunek na sposób amerykański w Warszawie.

Onegdaj weszło w kostjumach 6-ciu osobników do skromnej kawiarenki na rogu ul. Konopackiej i Wileńskiej w Warszawie. Osobnicy ci przystąpili do siedzącego przy stoliku Wacława Matkiewicza, któremu dali do powąchania rewolwery.

Ten bez słowa protestu dał opryszkom portfel, zegarek i rewolwer. Z łupem tym rabusie spokojnie odeszli. Na ślad zuchwałych bandytów nie natrafiła na razie policja.

Lecznicze działanie promieni ultrafioletowych.

Stwierdzenie dodatniego wpływu ultrafioletowych promieni świetlnych na organizm roślinny i zwierzęcy musi być zaliczone do najdonioślejszych wyników badań naukowych, mających zastosowanie w lecznictwie.

Pierwszą zdobyczą w tym kierunku były próby, dokonane przed 10 laty przez pedjatrę berlińskiego, dra Hulczyńskiego, na dzieciach rachitycznych. Rachitis (popularnie choroba angielska) jest chorobą wśród dzieci wielkomiejskich tak rozpowszechnioną, że dotkniętych nią bywa 60 proc. ogółu dzieci. Powstaje ona wskutek wadliwej przemiany materji w ciele dziecka, pozbawionego w mieście powietrza i należytego pokarmu: polega na odwapnieniu kształtujących się lub już ukształtowanych kości, co pociąga za sobą poważne uszkodzenie szkieletu, a przez to osłabienie odporności dziecka przeciw grożącym mu w skupieniach ludzkich czynnikom zakaźnym.

Pogłębiając swe badania, dr. Hulczyński przekonał się, że promienie ultrafioletowe są skutecznym środkiem zwalczania rachitis, nietylko w bezpośredniem, lecz również w pośredniem swem działaniu; okazało się, że tłuszcze i mleko, naświetlone temi promieniami, nabierają właściwości antirachitycznych, mogą więc służyć jako doskonały naturalny środek leczniczy. — Rozwiązując zagadnienie dr. Windaus z Getyngi wyjaśnił całkowicie, dlaczego w krajach polarnych rachitis jest zjawiskiem zupełnie nieznanem: tran wątrobiany, główne pożywienie mieszkańców, pochodzi od ryb, których pokarmem są zwierzęta morskie i rośliny, pływające na powierzchni wody i wystawione na silne działanie słońca, posiada przeto właściwości tłuszczów, naświetlonych promieniami ultrafioletowemi.

Starając się wykorzystać najwszechstronniej promienie ultrafioletowe, jednocześnie marnotrawimy ten dar natury: jak bowiem okazało się, na podstawie przeprowadzonych badań, szyby okienne w naszych mieszkaniach, przepuszczając światło i ciepło, nie przepuszczają promieni ultrafioletowych. Przemysł szklany stanął tedy wobec konieczności wynalezienia szkła, przepuszczającego promienie ultrafioletowe. Pomyślne rezultaty doświadczeń osiągnięto najprzód w Ameryce i Anglji, w roku 1928-ym również i w Niemczech.

Niestety, cena tego szkła, jest dotychczas zbyt wysoka, by mogło ono już dzisiaj zastąpić szkło, będące w użyciu. Wynalazczość umysłu ludzkiego, upora się jednak bez wątpienia z tą trudnością.

Wraz z pracami nad wynalazkiem tego szkła posuwały się szybko naprzód próby udoskonalenia lampy kwarcowej, najsilniejszego źródła promieni ultrafioletowych, którem rozporządzamy, „sztucznego słońca górskiego“. Lampa kwarcowa dała możność zrealizowania w pełni myśli dra Hulczyńskiego — walki z rachitis. Zastosowanie jej obecnie z polecenia i pod kontrolą lekarza jest bardziej jeszcze szerokie. Naświetlanie lampą kwarcową, wywołując żywszą przemianę materji, przeciwdziała gromadzeniu się niedostatecznie przyswojonych pokarmów we krwi i niewydzielonych substancyj odpadkowych w tkankach, gromadzeniu się trucizn w organiźmie. Ponieważ anemja, cukrzyca, reumatyzm i inne cierpienia chroniczne pozostają w najściślejszym związku z zaburzeniami w przemianie materji, naświetlania lampą kwarcową są i w tych wypadkach wskazane i skuteczne.

W ostatnich czasach podjęto próby poddawania mleka działaniu lampy kwarcowej, gdyż naświetlania nią ciała ludzkiego, są kosztowne i nieraz uciążliwe nietylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych.

Pierwszy zaczął rozsyłać takie mleko miejski zakład mleczarski we Frankfurcie; za jego przykładem poszły centralne mleczarnie w Berlinie, miejski przytułek dla sierot w Berlinie, niektóre szpitale itp. instytucje.

Dr. M. P.

—o—



Największa katedra w Ameryce.

W Chicago buduje się obecnie katedrę, — która pod względem wielkości będzie trzecią w świecie.

Czy jesteś już prenumeratorem „DZIENNIKA LUDOWEGO“?

Krwawa tragedja miłosna.

We wsi Wichałowo, koło Inowrocławka, rozegrała się wstrząsająca tragedja. 20-letni mieszkaniec tej wsi Chełmiński od dłuższego czasu prześladował 17- letnią Kreśkowiakównę, która jednak unikała instynktownie natarczywego adoratora.

Wczorajszej nocy Chełmiński przez wybite okno dostał się do pokoju, w którym spała Kreśkowiakówna i rzuciwszy się na przerażoną dziewczynę udusił ją.

Wychodząc tą samą drogą, morderca natknął się na 20-letnigo Paczkowskiego, narzeczonego zamordowanej i uderzeniem siekiery w głowę pozbawił go życia. Sam następnie udał się do pobliskiego lasu, gdzie popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Jubileusz uczonego.



Uniwersytet w Berlinie obchodził jubileusz prof. dr. Ferdynanda Schmidta, profesora filozofji na tym uniwersytecie, słynnego w świecie uczonego.

Krawat Marka Twaina.

Znany humorysta amerykański, Mark Twain, bardzo mało zwracał uwagi na swoją toaletę. Pewnego dnia złożył wizytę swojej sąsiadce pani Harriet Beecher-Stowe, autorce „Chaty wuja Toma“.

Gdy wrócił do domu, żona przyjęła go wyrzutami:

— Niedbalstwo twoje przekracza już wszelkie granice! Byłeś u pani Stowe bez krawatki.

Mark Twain bez słowa odpowiedzi udał się do sypialni. Po chwili wyszedł, niosąc w ręku pakunek i polecił służącemu, by natychmiast zaniósł ją do sąsiadki. W pakunku leżał krawat wraz z listem następującej treści:

„W tej chwili dowiaduję się od żony, że siedziałem u pani przez pół godziny bez krawata wobec tego załączam krawat. Proszę go obejrzeć przez chwilę, a potem mi go zwrócić.

—:—

Zupa z płatków róż.

Z dziejów błazeństwa.

F. T. Marinetti, twórca futuryzmu, od niedawna członek Akademji Italskiej, przypomina od czasu całemu światu, że nie przestał jeszcze prawić ludzkości kawałów, z powodu których na krótko przed wojną światową otrzymał miano „enfant terrible“ Europy. Wygłosił on bowiem ostatnio w Medjolanie manifest, w którym domaga się... kuchni futurystycznej. Ma ona być jego zdaniem „bardziej dynamiczną, aktywną, życiową i heroiczną“, aniżeli kuchnia spółczesna.

Apostoł futuryzmu przejął się swoją misją tak gwałtownie, że zapomniał podczas swego wykładu o koniecznej w tych wypadkach dyplomacji, napadając w niebywały sposób na włoskie potrawy narodowe — Spaghetti i Makkaroni, które nazwał „symbolami ociężałości i tłustego obżarstwa“.

Dotknięte w swej dumie narodowej Włoszki zareagowały na tak zuchwałe pomsłowanie w sposób ostry. Na sali odezwały się głośne niezadowolenia i to skłoniło prelegenta do przejścia na mniej drażliwy temat.

Marinetti wyrecytował cały szereg potraw futurystycznych, polecając z szczególnym zapałem „mrożone śliwki“, „gęś nadziewana promieniami księżyca“, oraz zupę z „płatków róż i promieni słońca“.

Ku szczeremu zmartwieniu słuchaczek i nielicznych na sali kucharzy, prelegent zapomniał o opublikowaniu recepty na przyrządzanie tych smakołyków. Pocieszył jednak wszystkich tem, że w najbliższym czasie zestawi bardzo obszerny jadłospis futurystycznych potraw i ogłosi go w pismach.

Kącik humoru

W SZKOLE.

— No, chłopcy, który z wam może mi powiedzieć — jakie zwierzę jest najlepsze do pożywienia dla człowieka?

— Kura proszę pana psora — bo można ją jeść po zarżnięciu i przed urodzeniem!

W NIEWOLI.

— Proszę co łaska... Przez dziewięć lat byłem w niewoli.

— Ale przecież wojna nie trwała dziewięć lat.

— Prawdę mówiąc, to nie było to podczas wojny..

ENGAGEMENT.

— Co robi ten elegancki pan w klatce z psami?

— To jest dyrektor cyrku pcheł, który tam angażuje nowy personal.

O AMERYKANACH.

Stuprocentowy Yankes z Chicago przybył do Włoch, gdzie m. i. zwiedzał Wezuwjusz, który w tym właśnie czasie objawiał swą wzmożoną czynność.

— Wspaniałe widowisko? co? — pyta go przewodnik.

— Tam, w Ameryce pewnie niema takiego?

— Nie — odpowiada chłodno Amerykanin — ale mamy swą Niagarę, która w dwóch minutach załatwiłaby się z waszym Wezuwjuszem.

*

Mr Browning przygląda się licytacji zabytków sztuki i rozmaitych cennych pamiątek po wielkich ludziach. Wywołują: lok z włosów Szuberta!

Mr. Browning uśmiecha się pogardliwie i mówi:

— Prawdziwe loki Szuberta posiada tylko nasze muzeum narodowe i ja.

—:::—

ROBOTNICZY DODATEK SPORTOWY.

ROBOTNICZE REKORDY ŚWIATOWE W LEKKIEJ - ATLETYCE.

Podstawa wszelkich poczynań sportowych jaką jest bez wątpienia lekka - atletyka zyskuje wśród sfer robotniczych Polski coraz więcej zainteresowania i poparcia.

Czasy, kiedy alfą i omegą ruchu sportowego wśród robotników było piłkarstwo minęły bezpowrotnie. Dziś każdy z klubów proletarjackich stawia sobie za punkt honoru zorganizowanie sekcji lekko - atletycznej.

Stanowisko słuszne i oparte na zdrowych kalkulacjach rozwoju klubów. Z szeregów bowiem lekko - atletów wyłaniają się jednostki które zasilają czynnie różnego rodzaju sekcje klubowe, mając ogólne wyrobienie fizyczne.

Najwyższy poziom reprezentuje „królowa sportu“ Finlandji.

Helsinki kolebka robotniczej lekkiej - atletyki finlandzkiej uchodzi za kuźnię talentów na tem polu.

Rywalizacja dwóch tamtejszych klubów Kulleryo i Jyry — stała się przyczyną niezwykłego poziomu wyników.

Zresztą o całkowitej, niemal, supremacji lekkiej - atletyki Finlandji przekona nas poniższa tabela robotniczych rekordów światowych:

BIEGI PŁASKIE.

60 mtr. — 7 sek. Etholen (Finlandja).
100 mtr. — 10,8 sek. Rupp (Niemcy).
200 mtr. — 22,5 sek. Etholen (Finlandja). Weller (Niemcy).
300 mtr. — 36,1 sek. Wall (Finlandja).
400 mtr. — 49,9 sek. Wirta (Finlandja).
500 mtr. — 1:07,1 s. Saloj-äryi (Finl.).
800 mtr. — 1:57,1 s. Bothas (Finl.).
1000 mtr. — 2:33,7 s. Bothas (Finl.).
1500 mtr. — 4:03,2 s. Bothas (Finl.).
3 klm. — 8:37,7 s. Virtanen (Finl.).
5 klm. — 14:48,3 s.V irtanen (Finl.).
10 klm. — 31:51,5 s. Jokela (Finl.).
15 klm. — 48:49,7 s. Rötkö (Finl.).
20 klm. — 1:07:11,9 s. Rötk ö(Finl.).
25 klm. — 1:24:37 s. Rötk ö(Finl.).
30 klm. — 1:46:16,4 s. Rötk ö(Finl.).
Bieg godzinny 14,907 klm. Rötkö (Finl.).

BIEG PRZEZ PŁOTKI.

110 mtr. — 16,2 s. Mehwald (Niemcy).
200 mtr. — 28,6 s. Kääräinen (Finl.).
400 mtr. — 57,9 s. Kääräinen (Finl.).

BIEGI SZTAFETOWE.

4x100 — 43,7 s. Finlandja.
100x100 — 1:54,1 s. Finlandja.
Sztafeta szwedzka 2:04,2 s. Finlandja.
4x400 — 3:27,9 s. Finlandja.
Sztaf. olimp. — 3:39 s. Finlandja.

SKOKI.

W dal — 696 cm. Etholen (Finlandja).
W wyż — 186 cm. Etholen (Finl.).
O tyczce — 370 cm. Mehwald (Niemcy).
Trójskok — 14,45 m. Takkinen (Finl.).
W dal z miejsca — 327 cm. Wuorenpää (F.).
W wyż z miejsca — 153 cm. Mutikainen (Finlandja).

RZUTY.

Oszczepem — 61,21 m. Viran (Finl.).
Dyskiem — 45,30 m. Sukatnuk (Łotwa).
Kula — 14,29 m. Franzen (Finl.).
Młotem — 46,41 m. Laibo (Finl.).

Jak widać twierdzenie nasze jest najzupełniej słuszne.

Na ogólną ilość bowiem, 36 rekordów panów 31 należy do Finlandji, 4 do Niemiec i 1 do Łotwy.

Humor polityczny.

Z DUMAN BB. NAD PROTESTEM PROFESORSKIM.

Uniwersytet to furda —
Komisarzem będzie Burda,
Wiedzy połknął on pół łyka,
Ale da im za to ćwika!
Dla majora
Na rektora,
A na miejsce zaś dziekanów
Weźmie chwackich kapitanów!
Jeśli ktoś zaprotestuje
To na tapczan powędruje...
Jak rygory — to rygory!
Przyszedł zdrów, a wyjdzie chory.

Demonstracje podczas pogrzebu.

Onegdaj popełnił samobójstwo bezrobotny pomocnik budowlany Tobiasz Wiener, członek Związku Młodzieży Komunistycznej.

Wczoraj popołudniu w czasie pogrzebu z Anatomji koledzy Wienera nieśli wieniec z szarfami i odpowiedniemi napisami. Wieniec ten policja skonfiskowała.

W górnej części ul. Janowskiej śpiewano „Międzynarodówkę“ zaś nad grobem usiłowano wygłosić przemówienia.

W obu wypadkach interwenjowała policja.

Czy przekonałeś swego sąsiada, że popieranie pisma robotniczego leży w jego własnym interesie?

Pożar samochodu.

Na drodze pomiędzy Stanisławowem a Haliczem onegdaj stanęło w płomieniach auto osobowe, będące własnością J. Dreslera ze Stanisławowa.

Kierowca Wilhelm Schechter zdołał na czas wyskoczyć z samochodu, pasażerów zaś nie było wewnątrz. Pastwą płomieni padła karoserja. Pożar powstał z powodu silnie rozgrzanego motoru.

KTÓRE SPORTY SĄ NAJNIEBEZPIECZNIEJSZE?

Na łamach szeregu zagranicznych pism sportowych, rozwinęła się niedawno ciekawa dyskusja na temat określenia pewnych gałęzi sportu, jako szczególnie niebezpiecznych.

Jedno z angielskich fachowych pism sportowych jest zdania, że hockey i saneczki przyprawiają uprawiających te sporty o najczęstsze, a zarazem najniebezpieczniejsze wypadki, natomiast inni znawcy występują bardzo energicznie w obronie piłki nożnej, mimo, iż dość często słyszy się o złamaniu nogi lub innych poważnych kontuzjach doznawanych przez zawodników.

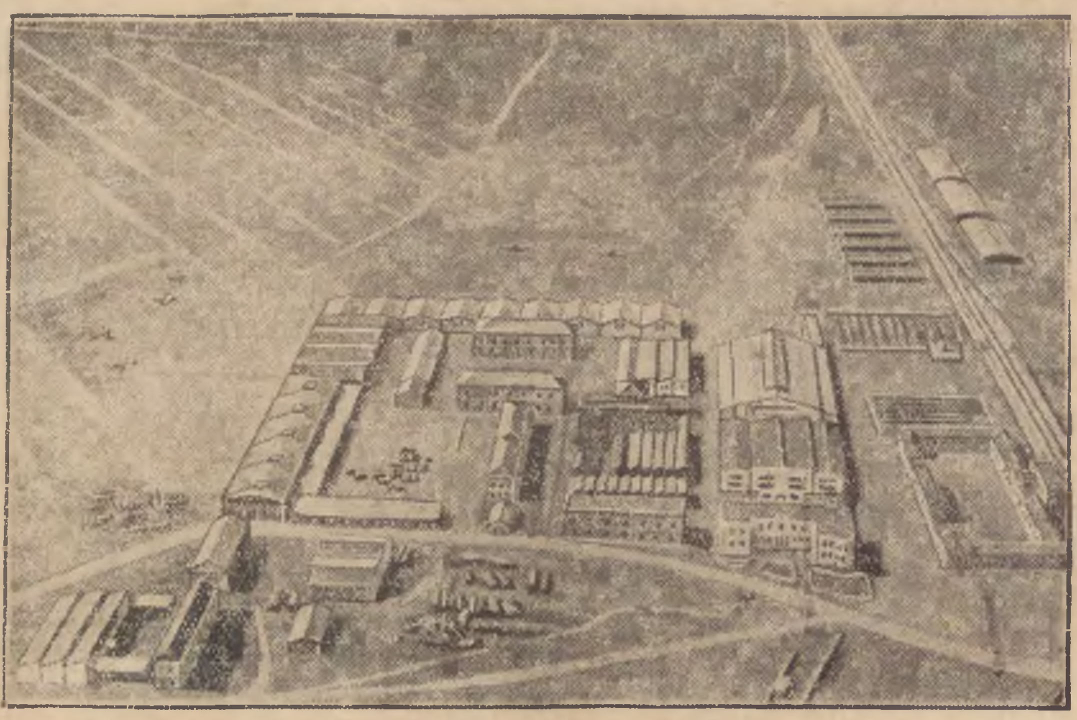
W stosunku procentowym do uprawiających footbal, liczba wypadków jest stosunkowo niewielka. Jeden z fachowców angielskich występuje także w obronie boksu, który dotychczas stale uważany jest jako sport szczególnie niebezpieczny.

Natomiast do „poczciwych“ gałęzi sportu zalicza się ogólnie tennis i golf. Tu nieszczęśliwych wypadków można uniknąć z taką samą łatwością, jak n. p. na przechadzce po ulicach miast.

Kolejność gałęzi sportów zależnie od stopnia niebezpieczeństwo, towarzyszących przy uprawianiu ich przedstawiałaby się na podstawie wywodów w tej sprawie różnych znawców i fachowców następująco:

1) sporty motorowe, a więc automobilem, lotnictwo, motorówki, itw., 2) rugby, 3) saneczkowanie, 4) hockey na trawie, 5) hockey na lodzie, 6) polo, 7) wyścigi konne, 8) cricket, 9) boks, 10) piłka nożna, 11) tennis, i 12) golf.

Ogniskiem wojskowego powstania w Hiszpanji



było lotnisko Cuatro Vientos pod Madrytem, którego załoga zbuntowała się i poddała się zagrożona bombardowaniem z armat rządowych.

Co zrobiliście w akcji zdobywania nowych prenumeratorów dla „Dziennika Ludowego“?

Miesiąc propagandy za „Dziennikiem Ludowym“ spotyka się z należytym oddźwiękiem wśród klasy pracującej. Coprawda, liczba nowouzyskanych prenumeratorów w porównaniu z koniecznością uzyskania 1000 prenumeratorów, jest dotąd znikoma, niemniej jednak każdy dzień przynosi nam nowych odbiorców.

Nowych prenumeratorów dostarczył prawie wyłącznie Lwów. Prowincja nie daje dotychczas znaku akcji werbunkowej za „Dziennikiem Ludowym“. Zachodzi obawa, iż Czytelnicy nasi oraz organizacje partyjne i zawodowe na prowincji, nie poczyniły jeszcze w sprawie „Dziennika“ ani kroku.

Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny. W wysiłku utrzymania „Dziennika Ludowego“, w konieczności pozyskania nowych prenumeratorów musi współuczestniczyć i prowincja.

Wzywamy więc wszystkie ośrodki robotnicze w Małopolsce Wschodniej, wszystkie organizacje partyjne i zawodowe, wszystkich Towarzyszy, Czytelników i Sympatyków, by bezzwłocznie rozpoczęli akcję werbowania nowych prenumeratorów, by całą swą działalność przez okres trwania miesiąca propagandy poświęcili wyłącznie „Dziennikowi Ludowemu“.

A więc nie zwlekać i wziąć się natychmiast do pracy!

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc styczeń 1931.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 5 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do dnia 10-go stycznia 1931 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Śledztwo w sprawie konferencji, która się nie odbyła.

WARSZAWA, 30. grudnia (tel. wł.). Sędzia śledczy przy sądzie okręg. w Sosnowcu przeprowadza obecnie dochodzenia w sprawie rzekomej konferencji członków PPS z p. Kiernikiem (Piast), która miała się odbyć w czerwcu b. r. w Sosnowcu, a na której miały zapaść uchwały dotyczące terminu obalenia rządu przy pomocy siły zbrojnej.

W sprawie tej sędzia przesłuchał kilku członków z organizacji PPS w Sosnowcu. Będzie on miał nielada trudności, aby ustalić przebieg i termin ustalony na tej konferencji, poprostu dlatego, że wogóle się nie odbyła.

—o—

Nieudała ucieczka z więzienia przy ul. Batorego.

Ostap Konowalec, rolnik, aresztowany pod zarzutem podpaleń sabotażowych, przebywał w więzieniu śledczem przy ul. Batorego. Nie czekając końca dochodzeń, Konowalec postanowił zbiedz z więzienia i w tym celu przy pomocy łyżki wydłubał w murze otwór przez który zamierzał umknąć. Dla zatarcia śladów Konowalec pozostawiał luźne cegły w murze. Ub. nocy przypadkiem jedna z cegieł spadła na podwórze, co zauważono. Wobec tego władze więzienne zarządziły rewizję cel i wówczas spostrzeżono otwór w celi Konowalca. Obecnie przebywa on pod nadzorem w innej celi.

—:-:—

MARYMONT BIJE SKRĘ 4:1 w meczu hokejowym. W Warszawie na boisku Skry rozegrano towarzyski mecz hokejowy pomiędzy robotniczemi drużynami Marymontem i Skrą zakończony wynikiem 4:1 na korzyść Marymontu.

MIĘDZYNARODOWE POKAZY ŁYŻWIARSKIE WE LWOWIE.

Po światowych pokazach łyżwiarskich w Katowicach, w Zakopanem i Krynicy, biorący w nich udział wybitni łyżwiarze krajów cy w nich udział wybitni łyżwiarze krajów europejskich zjeżdżają w dniu 7. stycznia 1931 do Lwowa, gdzie na torze Lwowskiego Tow. Łyżw. wraz z zawodnikami krajowymi, zgotują Łpuublicznosci lwowskiej prawdziwą biesiadę sportową w dniach 8 i 9 stycznia 1931.

Pokazy powyższe odbywać się będą w wyżej wymienionych dniach przy muzyce wojskowej o godz. 18.30.

Niebywałe zainteresowanie budzą zapowiedziane popisy zagranicznych łyżwiarzy, z których na zaproszenie L. T. Ł. przybywają do Lwowa: Olga rgonista — Szandor Szaley, B. K. E., Budapeszt, mistrzowska para Europy. — Baby Rotter — Wład. Szollas, BKE. Budapeszt wicemistrzowska para Europy, Hedi Schneider, — Eugen Richter WEV., mistrzowska para taneczna Austrji, — Rudolf Prażnowsky TEV. — mistrz świata studentów wyższych uczelni i mistrz świata studentów wyższych uczelni i mistrz HDW. Czechosłowacji w jeździe sztucznej. — Elemer Tertak, BKE., Budapeszt, mistrz Węgier w jeździe sztucznej dla młodzieży do lat 14.

Ponadto z krajowych zawodników w popisach tych wezmą udział: p. inż. Kikiewicz Roman, LTŁ., pięciokrotny mistrz Polski w jeździe sztucznej, p. Bilorówna Zofja — kpt. Kowalski Tadeusz, LTŁ., mistrzowska para Polski pp. Rudnicka Marta — kpt. Teuer Alfred, LTŁ. wicemistrzowska para Polski i p. Marmol Zygmunt LKT., mistrz okr. lw. w jeździe sztucznej.

Program obejmować będzie jazdę pojedynczą pań, jazdę parami, oraz solowe popisy fenomenalnego ,12 lat liczącego mistrza Węgier w jeździe sztucznej dla młodzieży do lat 14 — Elemera Tertaka.

TERMINARZ

hojekowych mistrzostw kl. B. okręgu lwowskiego przedstawia się następująco: 1. I. Lwowianka, — Ukraina, Hasmonea — Lechja II.; U4. I. Ukraina — Lechja II., Czarni II. — Lwowianka; 6. I. Pogoń II. — Ukraina, Lechja II. — Czarni II.; 11. I. Lwowianka — Hasmonea, Czarni II. — Pogoń II., 17. I. Ukraina — Czarni II.; 18. I. Hasmonea — Czarni II.; Pogoń II. — Lwowianka; 24. I. Lwowianka — Lechja II.; 25. I. Ukraina — Hasmonea, Pogoń II. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

TERMINARZ

hokejowych mistrzostw kl. A. przedstawia się następująco: 14. II. Lechja — Pogoń, 15. II. Czarni — Pogoń; 17. II. Czarni — Lechja, 19. II. Pogoń — Czarni, 21. II. Lechja — Czarni 22. II. Pogoń — Lechja. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

LWOWSKI OKR. ZW. HOKEYA Na LODZIE zawiadamia wszystkie kluby Okr. lwowskiego, że ostatni termin wpłacenia rocznych wkładek mija z dniem 1. stycznia 1931 roku. Wkładki (kl. A. 10 zł., kl. B. 5 zł.) należy wpłacać na ręce skarbnika p. dr. Petera, Lwów, ul. Kazimierzowska 24, II. p. między 8—15.

DOROCZNY TURNIEJ HOKEYOWY organizowany staraniem sekcji hokeyowej LKS. Lechja odbędzie się w pierwszych dniach lutego.

W SOBOTĘ, dnia 3. stycznia o godz. 10 wieczorem, w lokalu przy ul. Rutowskiego l. 23, odbędzie się zebranie zarządu ZRSKO. Wszyscy członkowie zarz. ZRSKO. i reprezentanci klubów są proszeni o punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

—o—

Program radjowy.

WTOREK, 30. grudnia.

17.15. Kryzys szkoły średniej w Polsce.
17.45. Popularny koncert symf. z Warszawy.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gramofonowe.
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.50. „Orfeusz w piekle“ operetka Offenbacha (Tr. z Warszawy).
Po operetce transm. komunikatów z Warszawy oraz w miarę możności retransmisje ze stacji zagr.

ŚRODA, 31. grudnia.

11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Radjokronika.
16.15. Program dla dzieci.
16.45. Pogadanka spackerowska.
17.05. Płyty gramofonowe.
17.15. W trzechsetlecie Kepplera.
17.45. Koncert orkiestry PR.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Skrzynka pocztowo- rolnicza.
19.25. Płyty gramofonowe.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Płyty gramofonowe.
20.00. Transm. z Warszawy. Odczyt.
20.15. Fejleton muzyczny.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Fejleton p. t.: „W noc sylwestrową“.
22.30. Zbiorowa audycja sylwestrowa wszystkich stacji polskich. 1) Transmisja ze Lwowa.
Po audycji ewentualne retransmisje ze stacyj zagranicznych.

—o—

Kronika.

Lwów, 30 grudnia 1930.

TEATR WIELKI:

Wtorek o 7.30 „Aida“.
Sroda o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.
Czwartek o 3.30 „Rycerskość wieśniacza“ „Pajace“.
Czwartek o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.
Piątek o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.
Sobota o 7.30 „Aida“.
Niedziela o 3.30 „Jaś i Małgosia“.
Niedziela o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.
Poniedziałek o 3 „Kordjan“.
Poniedziałek o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Środa o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Czwartek o 3.30 „Szwejk“.
Czwartek o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Piątek o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Sobota o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Niedziela o 3.30 „Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Poniedziałek o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.

TEATR MAŁY:

Wtorek o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.
Sroda o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.
Czwartek o 3.30 „Pierwsza pani Selby“.
Czwartek o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.
Piątek o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.
Sobota o 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Niedziela o 3.30 „Pierwsza pani Selby“.
Niedziela o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.
Poniedziałek o 7.30, „Skandal w Savoy'u“.

TEATR NOWOSCI:

Wtorek, o 7.30 „Trójka hultajska“.
Sroda o 7.30 „Trójka hultajska“.
Sroda o 11 wiecz. „Nie dajmy się“. Rewja Sylwestrowa.

Z OPERETKI. Nasz sprawozdawca muzyczny nie ma szczęścia do ostatniej nowości, operetkowej „Noc w San Sebastiano“. Na premjerowe przedstawienie uchylono ważność biletów recenzyjnych — fakt dotychczas we Lwowie niebywały — a na drugiem przedstawieniu spotkał go przykry zawód, gdyż w ostatniej chwili dowiedział się, że z powodu niedyspozycji p. Nochowiczówny zmieniono pierwotne przedstawienie na ogranego „Fiołka“.

WYSTAWA WILEŃSKA WE LWOWIE. Gm. Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1. W czwartek dnia 1. stycznia 1931 odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie Wystawy obrazów i grafiki Związku Artystów Wileńskich. Na wystawe złożą się dzieła Ludomira Slendzińskiego. Obok tego artysty najwyższej w Polsce miary biorą udział: Kazimiera Adamska-Roubc, Halina Dąbrowska, Wacław Dawidowski Jerzy Hoppen, Bronisław Jemontt, Edward Kornej, Marja Kulesza, Kazimierz Kwiatkowski, Adam Międzybłocki, Tymon Niesiołowski, Michał Roubc, Juljan Skangiel, Teodorowicz-Karpowska. Całość wystawy uzupełni ekspozycja zbiorowa dzieł artysty lwowskiego Antoniego Bartkowskiego. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 — 15 pop.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY. Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje: Z dniem 1. stycznia 1931 r. zmienia się rozkład jazdy pociągu osobowego, Nr. 1711 na linji Stryj — Ławoczne w ten sposób, że pociąg ten będzie odjeżdżał ze Stryja o godzinie 9-tej t. j. o 40 minut wcześniej, niż obecnie.

W miejsce pociągu Nr. 1720 kursował będzie w niedziele i święta w okresie od 4-go stycznia do 30. marca 1931 z Ławocznego do Lwowa pociąg osobowy Nr. 1726 odjazd z Ławocznego godzina 16.57, przyjazd do Lwowa godzina 20.10.

WYROK W SPRAWIE SFINGOWANEGO RABUNKU. Jan Balcar, inkasent „Ruchu“ odpowiadał wczoraj przed sądem wraz z Tadeuszem Iwaszkiewiczem za sprzeniewierzenie kwoty 921 zł. oraz za sfingowanie rabunku.

Po przeprowadzeniu rozprawy Balcar został skazany na 8, Iwasiewicz zaś na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Trzeci członek tej szajki Józef Szajda, zbiegł do Francji w obawie przed karą.

PODPALENIE. W Zołcowie, koło Rohatyna onegdaj spłonęła sterta pszenicy, wartości 4 tys. zł. na szkodę dzierżawcy folwarku Marjana Rogalskiego. Sprawcy podpalenia nie zdołała wykryć policja.

UCIECZKA UMYSŁOWO- CHOREGO. Michał Swięty, rolnik, zam. w Kościelnikach koło Rudek, doniósł policji, że z poczekalni szpitala powszechnego zbiegł w niewiadomym kierunku Michał Kaczmarek, umysłowo- chory, którego donoszący przywiózł na leczenie.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji u złodzieji, zakwestjonowała policja bronzową, skórzaną walizkę, damski szal japoński, 2 suknie jedwabne kolorowe, oraz bieliznę.

Emil Mrygłodowicz, znalazł na pl. Marjackim torebkę damską z pewną kwotą pieniężną i drobiazgami, którą zdeponował w V. komisarjacie PP.

DRĄG Z WAŁKIEM. Agnieszka Drąg, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego 33, zjawiła się w policji, gdzie wśród płaczu i narzekań domagała się, by męża jej Jana osadzono w areszcie. Wedle jej zeznań pobił on ją wałkiem po głowie, aż do utraty przytomności, przyczem odgrażał się, że ją zamorduje.

KRWAWY PORACHUNEK. W ul. Kochanowskiego, niejaki N. Kopczyński napadł na Adama Dąbrowskiego i bez powodu zadał mu nożem cztery rany na głowie. Pogotowie rat. udzieliło zranionemu pierwszej pomocy.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Adolf Meller zam. przy ul. Łyczakowskiej 165, doniósł policji, że wczoraj wieczór, jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli biżuterję, garderobę, futro i bieliznę, łącznej wartości 2.450 zł.

OFIARA GOŁOLEDZI. Zofja Gelerter, przechodząc obok realności przy ul. Ossolińskich 1, pośliznęła się na nieoczyszczonym chodniku i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania ręki i potłuczenia głowy. Wezwane Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

ZAGINIONA. Gedale Rudnik, zam. przy ul. Piłsudskiego l. 17, doniósł policji, że służąca jego Emilja Hefko onegdaj wydaliła się z domu i dotychczas nie powróciła.

SPRZENIEWIERZENIE. Jan Fedorowicz, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza 45, doniósł policji, że niejaki E. Weinstock, zam. w Warszawie przy ul. Złotej 32, przywłaszczył sobie większą ilość naczyń srebrnych, wartości 1300 zł., które otrzymał do komisowej sprzedaży.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z OKAZJI ZMIANY ROKU zasyłam Szanownym P. T. Odbiorcom, jak najserdeczniejsze życzenia.

Polecając się nadal łaskawym względom, zostaję

z głębokim szacunkiem

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, ul. Akademicka 3.

Zbrodniarze ze Zniesienia nie zostali ujęci.

Sprawców bestjalskiej zbrodni na Zniesieniu nie ujęła dotychczas policja, pomimo, iż ustalono ich rysopis i nazwiska. Są to dwaj robotnicy z fabryki „Ceramika“, którzy w ostatnich czasach byli bezrobotni. Obaj są rodem z okolic Białegostoku i tam prawdopodobnie zbiegli po dokonaniu morderstwa.

W czasie pobytu w Zniesieniu, niejednokrotnie czynili oni zakupy w sklepie zamordowanej Gruberowej i krytycznego wieczora, jako znajomi, zostali przez nią wpuszczeni do sklepu.

Jak wynika z opowiadań znajomych, sprawców, jeden z nich z powodu ciężkich warunków życia, nosił się z zamiarem samobójczym, i w tym celu kupił rewolwer. Drugi natomiast w przeddzień dokonania zbrodni przegrał w karty wszystkie zaoszczędzone pieniądze. Obaj więc postanowili zdobyć pieniądze za wszelką cenę, by prawdopodobnie zbiedz zagranicę.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: John Barrymore jako „Generał Crack“ — 100 proc. film śpiewno-dźwiękowy.
CHIMERA: „Miljonowe panny“.
CASINO: Buster Keaton (Życie na bakier).
FATAMORGANA: „Halka“, dźwiękowy.
GRAŻYNA: Siódme przykazanie z Janettą Gaynor.
LEW: Jan Kiepura i Brygida Helm — (Neapol Spiewające Miasto).
KOPERNIK: Jan Kiepura i Brygida Helm (Neapol Spiewające miasto).
LUNA: „Lekkomyślna dziewczyna w szponach Chińczyków“.
MARYSIENKA J. Kiepura i Brygida Helm (Neapol Spiewające miasto).
OAZA: Rozkosze niebezpieczeństwa.
PAN: „Ostatni romans“. W głównej roli Iwan Petrowicz.
PALACE: Król Jazzu.
PASAŻ: „Senzacja cyrku Roksy“.
PROMIEŃ: „Wieczna miłość“ i „Martwy krzyk“.
SPLENDID: Krwawa litera, Liana Gish. Ostatnia Karawana.
RAJ: Syn białych gór (dźwiękowy).
UCIECHA: Pat i Patachon jako gazeciarze.

PODOLAK WŁODZIMIERZ unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Drohobycz.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA
Wydział I.

Lpr. 736/30.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa, ogłasza

PRZETARG

na wykonanie i dostawę robót introligatorskich dla Magistratu, m. Lwowa, Zakładów, Przedsiębiorstw, Urzędów i Instytucji miejskich na okres od 1. stycznia 9131, do 31. grudnia 1932.

Szczegółowe ogłoszenie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ Nr. 299, z dnia 30. grudnia 1930 r.

Wiceprezydent miasta:
DR. W. KUBALA, w. r.

Komitet Wykonawczy Funduszu Budowy Domów Ludowych w Przemyśle naftowym
w Borysławiu
ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie **budowy dwu piętrowego,** murowanego Domu Robotniczego w Krośnie.

Oferty piśmienne z napisem „Oferta na Dom w Krośnie“ — zaopatrzone w wadjum w wysokości 5% ceny oferowanej należy składać w biurze K. W. F. B. D. L. w Borysławiu, Dom Robotniczy do dnia 16-go lutego 1931 r. godz. 13·30.

Ślepe kosztorysy po cenie zł. 10, jakoteż wszelkie informacje otrzymać można w biurze Sekretarjatu w Krośnie i w Borysławiu. Tamże oglądać można plany oraz szczegółowe warunki budowy.

Otwarcie ofert nastąpi w Borysławiu dnia 16-go lutego 1931 r. o godzinie 13·30. Komitet zastrzega sobie dowolny wybór oferenta niezależnie od wysokości oferty.

Zakomitet Wykonawczy F. B. D. L.

Sekretarz: **Franciszek Haluch.** Prezes: **Władysław Kobak.**

Redaktor odp. JULJAN RYCHLEWSKI Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn. Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.